

Władysław Adamski

Polska Akademia Nauk

*STUDIA SOCJOLOGICZNE 1985, 2 (97), s. 21–40*

## **ASPIRACJE – INTERESY – KONFLIKT\***

Wyjściowym założeniem tych rozważań jest kwalifikacja rozpatrywanego zjawiska jako kryzysu i konfliktu o charakterze globalnym. Przyjmujemy bowiem, iż mamy do czynienia z syndromem kryzysowo-konfliktowym, który obejmuje całe społeczeństwo, przenika i antagonizuje wszystkie jego żywotne tkanki. Ekonomiczne źródła kryzysu i konfliktu (warunki bytu) splatają się w tym przypadku nierozdzielnie ze źródłami strukturalnymi i świadomościowymi, prowadząc do artykulacji potrzeb i interesów w kategoriach roszczeń ekonomicznych i politycznych, kierowanych tak czy inaczej w stronę władzy, w tym zwłaszcza centralnej władzy państwowej i politycznej.

Jak w każdej sytuacji ścierania się racji i sił społecznych, tak i w polskim konflikcie wydzielić można z grubsza trzy fazy rozwojowe: fazę „podskórnego” dojrzewania przeciwstawnych interesów społecznych (okres do sierpnia 1980 r.), fazę wybuchu sprzeczności i instytucjonalizacji stron konfliktu, która trwała od sierpnia 1980 do 13 grudnia 1981 r. i odznaczała się jawną artykulacją potrzeb i interesów, oraz fazę zapoczątkowaną wprowadzeniem stanu wojennego, a zmierzającą do rozstrzygnięcia konfliktu siłą, w drodze eliminacji lub neutralizacji jednej ze stron uwikłanych w walkę i przywrócenia w ten sposób konsensu społecznego.

### **„Kryzys dystrybucji i uprawomocnienia” jako podłoże konfliktu**

Kryzys pojmowany jako sytuacja, w której kwestionowana jest sprawność i wiarygodność podstawowych instytucji społecznych, jest niewątpliwie warunkiem koniecznym dla pojawienia się konfliktu społecznego w wymiarze ogólnospołecznym. W studiach porównawczych nad prawidłowościami rozwojowymi kryzysów wyróżnia się najczęściej pięć typów sytuacji kryzysowej. Są to: kryzys tożsamości kulturowej lub narodowej, kryzys politycznej partycypacji, kryzys legitymizacji, kryzys „penetracji”, czyli utraty zdolności państwa do sprawowania skutecznej kontroli społecznej, i wreszcie kryzys dystrybucji, dotyczący głównie reguł i praktyki podziału dóbr, jakimi system dysponuje. Z teorii kryzysów wynika, że poszczególne ich typy mają tendencje do współwystępowania i kumulacji. Zakłada się również, iż prawidłowa cena sytuacji kryzysowej wymaga rozpoznania i ustalenia, jaki typ kryzysu

---

\* Artykuł jest fragmentem prac prowadzonych w Problemie Węzłowym 11.2: „Struktura i dynamika społeczeństwa polskiego”, oraz w Zakładzie Interesów Grupowych IFiS PAN.

odgrywa rolę wiodącą w pojawieniu się rozwoju tej konfliktogennej sytuacji<sup>1</sup>. Chyba nie popełnimy błędu przyjmując, że pierwotnym i najbardziej trwałym źródłem polskiego konfliktu lat 80. jest ostry kryzys dystrybucji. O nadrzędności tego kryzysu świadczyć może zarówno, już na pierwszy rzut oka widoczna, jego obecność w każdej fazie konfliktu, jak też wszechogarniająca rozległość sytuacji konfliktowej.

Przyznanie nadrzędności problemom dystrybucji, traktowanym jako podłoże konfliktu powstającego głównie na tle podziału wartości ekonomicznych, nie można jednak pomniejszać roli kryzysów towarzyszących, wśród nich zaś przede wszystkim kryzysu partycypacji i legitymizacji, a więc kryzysów dotyczących przebiegu procesów sprawowania władzy, sposobów jej wyłaniania oraz realnych możliwości rozciągnięcia nad nią społecznej kontroli, czyli tego wszystkiego co się odnosi do szeroko ujmowanej sfery politycznej. Uprawnione wydaje się założenie, iż polityczne aspekty sytuacji kryzysowej, a wśród nich być może zwłaszcza kryzys legitymizacji, pojmowany jako wycofanie zaufania i prawomocności w stosunku do władzy, mogą odgrywać rolę równorzędną, a niekiedy nawet nadrzędną w stosunku do kryzysu dystrybucji. Sytuacja ta wystąpiła chyba w tej fazie polskiego konfliktu, która charakteryzowała się otwartą, zinstytucjonalizowaną konfrontacją pomiędzy władzą i kierownictwem spontanicznie powstałego nowego ruchu związkowego.

Wśród pytań badawczych, jakie się tutaj wyłaniają, najważniejsze ująć by można następująco: Jakie są społeczne, polityczne i psychologiczne uwarunkowania rozstrzygające o procesie kumulacji kryzysów politycznych z ekonomicznym kryzysem dystrybucji? Innymi słowy: Jak konflikt, rozgrywający się w pierwszej fazie wokół podziału dóbr, przekształca się w konflikt o prawomocność władzy i ustalonego przez nią systemu reprezentacji interesów pracowniczych i obywatelskich?

W teorii kryzysu dystrybucji wyróżnia się dwa istotne wymiary lub może nawet dwie jego odmiany. Z pierwszą mamy do czynienia, gdy system i jego elita polityczna nie radzi sobie ze wzrostem produkcji dóbr powszechnie w społeczeństwie pożądanymi. Drugi wymiar kryzysu daje o sobie znać, gdy kwestionowane są jako niesprawiedliwe reguły podziału wytworzonych dóbr. Rozróżnienie to może się okazać dla nas przydatne, pod warunkiem umieszczenia w kategorii „dóbr pożądanymi”, obok materialnych wytworów, także pozycji i ról społecznych, uchwytnych w badaniach aspiracji i ruchliwości społecznej. Przyjęcie takiej rozszerzającej wykładni zachęciłoby do postawienia hipotezy, iż w wersji polskiego kryzysu dystrybucji ujawniły się wprawdzie obydwie jego odmiany, to jednak początkowo dominował wymiar sprawiedliwości, w miarę zaś dojrzewania sytuacji konfliktowej, a zwłaszcza z chwilą instytucjonalizacji protestu społecznego, zyskiwał na znaczeniu wymiar efektywności systemu. Zgodnie z tą prawidłowością we współczesnej fazie konfliktu, charakteryzującej się ponownym ograniczeniem jawnej artykulacji interesów grupowych, oczekiwać by należało nadrzędności sprawiedliwościowego wymiaru kryzysu dystrybucji.

W zależności od fazy ewolucyjnej konfliktu zmieniają się również funkcje kryzysów politycznych. Od początkowego zaabsorbowania moralnym potępieniem ludzi

<sup>1</sup> Por. L. Binder i in.: *Crises and Sequences in Political Development*. Princeton, New York 1971.

władzy, tak wyraźnie dominującego w wymiarze kryzysu legitymizacji, w otwartej fazie artykulacji interesów grupowych na plan pierwszy konfliktu wysuwają się systemowe aspekty wyłaniania władzy i społecznej nad nią kontroli. Jak dotychczas nie ma podstaw, by oczekiwać, iż w okresie tłumienia jawnej manifestacji kryzysu uprawomocnienia można się spodziewać zaniku wcześniej ukształtowanych aspiracji do podmiotowości politycznej. Odnieść to należy również do kryzysu partycypacji, który w wyniku doświadczeń praktykowania społecznikostwa i aktywności autentycznej, prawdopodobnie zaowocuje bardziej trwałą skłonnością do odrzucenia ofert wszelkiej pseudopartycypacji czy pozornej aktywności podległej regułom manipulacji.

Zróznicowanie sytuacji kryzysowej, zarówno w wymiarach dystrybucji, jak też legitymizacji i partycypacji, będących wyrazem politycznej podmiotowości, stwarza – jak sądzę – szansę ujawnienia tych czynników, które uczestniczą w narastaniu, wybuchu i dalszej dynamizacji zjawiska konfliktu.

### **Stany deprivacji i świadomość zagrożenia interesów w podstawowych grupach społecznych**

Wśród wielu zgłoszonych dotychczas sposobów wyjaśniania polskiego konfliktu najbardziej przekonujące wydają się te, które nawiązują wprost lub pośrednio do teorii deprivacji. Jak wiadomo, zakłada ona, iż każdy protest społeczny skierowany przeciwko panującemu systemowi rozpatrywać należy jako „rewolucję rosnących oczekiwań”, której siłą napędową jest powszechność zjawiska deprivacji społecznej, a zwłaszcza przekształcenie się obiektywnie mierzalnej deprivacji w stan względnego upośledzenia<sup>2</sup>. Wartości eksplikacyjne teorii deprivacji w odniesieniu do polskiej sytuacji kryzysowo-konfliktowej upatrywać należy głównie w tym, iż wielkość napięcia konfliktogennych predyspozycji uzależnia nie tyle od realnie istniejącego w danych warunkach stanu zaspokojenia potrzeb społeczno-ekonomicznych, ile przede wszystkim od rozbieżności, jaka dzieli stan aktualny od spodziewanego, bądź też od dystansu, jaki występuje pomiędzy tym, co jest jeszcze uznawane za tolerowalne, od tego, co już jest przyjmowane jako nie do zniesienia<sup>3</sup>.

Teoria deprivacji nawet w jej kształcie rozwiniętym pod wpływem amerykańskich i zachodnioeuropejskich ruchów społecznych i kontestacji studenckich z lat 60.<sup>4</sup>, wykazuje jednak szereg ograniczeń, jeśli przyjąć ją jako podstawę do wyjaśnienia nie tyle konfliktów cząstkowych, obejmujących zazwyczaj marginalne grupy społeczne, ile konfliktu globalnego, w którym podstawowe warstwy i klasy społeczne nie tylko się buntują przeciw władzy w imię swych interesów, lecz równocześnie występują z konstruktywnym programem, odpowiadających tym interesom zmian

<sup>2</sup> J. A. Coser: *Continuities and Change in the Study of Social Conflict*. The Free Press. New York 1967, s. 65–67.

<sup>3</sup> J. S. Davis: *Toward a Theory of Revolution*. W: *Anger, Violence, Politics*. Ed. by K. Feierabend, R. L. Feierabend, T. R. Gurr. Prentice Hall Inc. Englewood Cliffs. New York 1972, s. 67.

<sup>4</sup> Por. J. Galtung: *A Structural Theory of Aggression*. W: *Anger, Violence, Politics...*, s. 90.

systemowych. Przesłanki takiej sytuacji konfliktogennej wydają się być, jak dotychczas, polską osobliwością strukturalnie zdeterminowaną.

Biorąc zatem pod uwagę niemieszczące się w teorii deprivacji osobliwości polskiego konfliktu, jak również wcześniej przedstawioną typologię towarzyszących mu kryzysów, możemy zaproponować dwie hipotezy wyjaśniające: Pierwsza z nich, odwołując się do systemowo-efektywnościowego wymiaru kryzysu dystrybucji, źródeł sytuacji konfliktowej poszukiwać zaleca w rozbieżnościach pomiędzy poziomem rosnących aspiracji społecznych a malejącą efektywnością systemu w zaspokajaniu owych aspiracji. Druga hipoteza, nawiązując wprost do sprawiedliwościowego wymiaru kryzysu dystrybucji, szansę konfliktu społecznego wiąże z brakiem akceptacji podstawowych grup społecznych wobec istniejącej skali nierówności społecznej, a zwłaszcza ze wzrostem proporcji tych ludzi, którzy własną sytuację pod względem dostępu do dóbr materialnych czy pozycji społecznych definiują jako niezasłużenie gorszą w porównaniu do grup, z którymi się porównują.

Weryfikacja tego typu hipotez może ujawnić stany napięcia i potencjalnej konfliktowości, nie stanowi jednak o konieczności ujawnienia się konfliktu. Jak dowodzą bowiem badania nad psychologiczną percepcją sytuacji kryzysowej w społeczeństwach kapitalistycznych, rozczarowania wyrastające na podłożu zawiedzionych oczekiwań i poczucie względnego upośledzenia najczęściej podlegają tłumieniu w ten sposób, że jednostka sama siebie obarcza odpowiedzialnością za własne niepowodzenia życiowe. Innym sposobem rozładowania frustracji powstałej na tle poczucia upośledzenia będzie przeniesienie jej na innych ludzi, zazwyczaj są to jednak grupy o zbliżonej lub niezbyt odległej pozycji społecznej.

Pod tym względem sytuacja polska wydaje się zasadniczo odmienna. W okresie poprzedzającym wybuch konfliktu źródłem deprivacji, a także agresji w podstawowych warstwach społecznych było nie tylko porównywanie się z sąsiadującymi kategoriami społeczno-zawodowymi, ile przede wszystkim z ludźmi władzy, a w znacznie mniejszym stopniu z ludźmi „biznesu”. Być może, ta właśnie osobliwość naszej sytuacji, dzięki której grupą odniesienia dla zdeprivowanych jednostek są przede wszystkim ludzie władzy, zdecydowała o pojawieniu się grupowej świadomości upośledzenia, a następnie zagrożenia interesów, prowadząc pośrednio do otwartego konfliktu większości społeczeństwa z władzą.

Jakie zatem strukturalno-systemowe i kulturowe uwarunkowania sprawiły, iż możliwa stała się taka ewolucja stanów deprivacji, która znalazła ujście w zbiorowych postawach i zachowaniach kontestacyjnych? Dlaczego, w jaki sposób i w jakich okolicznościach frustracje płynące z poczucia relatywnej deprivacji w wymiarze jednostkowym przekształciły się w zbiorową wolę protestu w imię obrony zagrożonych interesów grupowych, zaś konflikt partykularnych interesów grupowych przekształcił się w konflikt ogólnospołeczny?

Podjęcie tych problemów nie wydaje się możliwe bez próby znalezienia odpowiedniego schematu interpretacyjnego, który by połączył w jeden ciąg logiczny to, co jest w istocie wspólne lub zbieżne w założeniach teorii deprawacji oraz koncepcji interesów grupowych. Wyjściowo wspólne dla obydwu koncepcji są kategorie potrzeb i aspiracji, a także nadrzędność zabarwionej subiektywnie porównawczej oceny

przez jednostkę własnej sytuacji ze względu na dostępność do określonej puli dóbr pożądanых. Pamiętać należy jednak, iż stwierdzony stan deprivacji, również ten odpowiednio zrelatywizowany, nie przesądza jeszcze o autentycznym przekształceniu się tej psychologicznej cechy w społeczną świadomość grupowego upośledzenia ani nie przesądza o pojawieniu się gotowości do działania w imię obrony tego interesu, a tym bardziej nie określa adresata wyartykułowanych interesów grupowych.

Pierwszym krokiem na drodze do wypełniania tej luki może być – jak sądzę – wprowadzenie zapożyczonego od Chombart de Lauve, pojęcia tego typu potrzeb-aspiracji, które osiągnęły poziom zobowiązań (*besoins-obligations*), a więc traktowane są jako obowiązkowo każdemu przysługujące, a także jako wystarczająca podstawa do ujawnienia tych potrzeb aspiracji w postaci roszczeń i postulatów zbiorowych<sup>5</sup>.

Dalszym ogniwem owego procesu sprzyjającego kształtowaniu się świadomości grupowych interesów będzie utrzymujący się w dłuższym przedziale czasu stan niespełnienia aspiracji zobowiązań, czyli blokada ideologicznie usankcjonowanych aspiracji. Blokada ta w subiektywnym odbiorze zdeprywanych jednostek nie pozostaje w żadnym związku z pozytywną samooceną własnej aktywności zawodowej i postawy obywatelskiej. Za pośrednictwem psychologicznego mechanizmu przemieszczania, odpowiedzialność za uporczywe niespełnienie rozwiniętych aspiracji o charakterze roszczeniowym jest kierowana w stronę tych, którzy decydują zarówno o będących podstawą wysokich aspiracji programach rozwojowych, jak też o niskiej skuteczności w wypełnianiu owych ambitnych planów.

Jak stwierdzaliśmy we wstępie, w prezentowanej koncepcji przyjmujemy, iż konflikt interesów pozostaje we wzajemnym związku przyczynowym ze zjawiskiem kryzysu. Natomiast pojęcie kryzysu odnosi się zarówno do sfery funkcjonowania ekonomiki, jak również do warunkującego jej efekty systemu społeczno-politycznego. Kryzys może ujawniać się zarówno w obiektywnych miarach zahamowania wzrostu lub regresu ekonomicznego i towarzyszących temu procesowi równie obiektywnych symptomach pogarszania się sytuacji materialnej ludności, jak też, co jest dla nas szczególnie ważne, w przybierającym na sile i obejmującym coraz szersze kręgi społeczne poczuciu względnego upośledzenia.

W relacji do sytuacji kryzysowej zarzewie konfliktu pojawiać się będzie na gruncie uświadomionej odrębności i ścierania się interesów grupowych, kształtującej się przede wszystkim w rywalizacji o lepszy dostęp do ograniczonych zasobów dóbr materialnych oraz do wyróżnionych pozycji w strukturze społecznej. W socjalistycznym systemie społecznym konfliktowość wyrastająca z wskazanych sprzeczności interesów, nawet jeśli ją odnieść do podstawowych grup społecznych, nie musi jednak prowadzić do powstania konfliktu globalnego o cechach dychotomii. Jakie więc są przesłanki sprzyjające urzeczywistnieniu tej możliwości?

<sup>5</sup> P. H. Chombart de Lauve: *Aspirations et transformations sociales*. Paris 1970, s. 74.

### Przesłanki podmiotowości społecznej i kumulacji konfliktu interesów w konflikt ogólnospołeczny

Wydaje się, iż strukturalną podstawę pierwotnej sprzeczności interesów, prowadzącej do kumulacji konfliktów interesów, aż do podziału społeczeństwa na zasadach dychotomii, stanowi obiektywnie obserwowalny, a spotęgowany w subiektywnym odbiorze, proces załamywania się w życiu ekonomicznym i społeczno-politycznym tej naczelnej zasady ideologicznej ustroju, która przewiduje podział dóbr i wszelkich wartości pożądanych „według pracy i użyteczności społecznej”. W miejsce tej szeroko akceptowanej reguły pojawiła się, zataczając coraz szersze kręgi, praktyka podziału nie wedle wkładu pracy i rzeczywistych zasług, a wedle przywilejów, „układów” i stosunków, preferujących w dostępie do dóbr pożądanych tych, którzy wyróżniają się bliskością i lojalnością wobec funkcjonariuszy władzy. W potocznej percepcji mas nieobjętych przywilejami ten typ patologii władzy sprzyjał znakomicie upowszechnianiu się swoistej fałszywej świadomości społecznej. Jej przejawem stały się szczególnie rewindykacje klasy robotniczej, wymuszające podział „według potrzeb”.

W połączeniu z ewidentnie w latach 70. dostrzeganą, malejącą efektywnością systemu w zaspokajaniu wciąż rosnących potrzeb i aspiracji społecznych, odstępstwa od ustrojowej zasady podziału „według pracy” sprzyjały przekształceniu się sprzeczności strukturalnych o charakterze nieantagonistycznym w sprzeczności realnego socjalizmu, które zyskiwały wyraźne cechy antagonizmu typu klasowego bądź też quasi-klasowego. Przedmiotem tak zarysowanego konfliktu jest zatem przeciwstawność interesów w relacji do środków produkcji, przemocy i perswazji, zaś jego podmiotami będą z jednej strony „dysponenci” i funkcjonariusze dążący do zachowania monopolu nad tymi środkami, z drugiej zaś – przeciwstawiający się tej tendencji ideologiczni „współgospodarze” lub „podwłaściciele” tychże środków, a wśród nich głównie, i w pierwszej kolejności, wielkoprzemysłowa klasa robotnicza<sup>6</sup>.

Jako cechę specyficzną polskiego konfliktu potraktować należałoby fakt, iż w procesie jego rozwoju występowała z niezwykłą wyrazistością krystalizacja i upowszechnienie się w podstawowych środowiskach pracowniczych postaw podmiotowości i nonkonformizmu w relacji do władzy. Podłożem podmiotowości, w tym zwłaszcza klasy robotniczej, stały się niewątpliwie takie strukturalne wyznaczniki jak, z jednej strony, silnie ugruntowane w podstawowych kategoriach pracowniczych poczucie elementarnego bezpieczeństwa ekonomicznego, brak lęku o utratę pracy, powszechny system ubezpieczeń zdrowotnych i socjalnych<sup>7</sup>, a z drugiej

<sup>6</sup> Użyteczne pojęcie „subwłasności” w rozważaniach nad wpływem interesów pracowniczych na zmiany struktury społecznej wprowadza J. Drażkiewicz. Por. *Interesy a struktura społeczna*. Warszawa 1982, s. 195 in.

<sup>7</sup> Brakiem poczucia bezpieczeństwa tłumaczy się, niewątpliwie trafnie, tak uderzający konserwatyzm w postawach politycznych robotników w rozwiniętych społeczeństwach kapitalistycznych. Por. R. H. Turner: *The Scheme of Contemporary Social Movements*, „The British Journal of Sociology” Vol. XX. 1969 nr 4, s. 398.

– relatywnie niski stopień represyjności systemu w stosunku do postaw i zachowań kontestacyjnych wobec polityki państwa i systemu<sup>8</sup>.

W procesie upodmiotowienia polskiej klasy robotniczej istotną rolę zdawał się odgrywać stosunkowo niski w jej środowisku poziom konformizmu, definiowanego jako „powolność wobec władzy” czy „bezrefleksyjne stosowanie się do wymagań litery prawa”<sup>9</sup>. Równocześnie takim orientacjom towarzyszyło relatywnie wysokie poczucie pewności i wiary w siebie. W przeciwieństwie do sytuacji w społeczeństwie amerykańskim, w którym nonkonformizm i wyższe poczucie pewności siebie wyraźnie częściej występuje w wyższych przedziałach społecznego uwarstwienia, w warunkach polskich zachodzi zależność odwrotna: robotnicy (mężczyźni) wykazują się wyższym poczuciem pewności (*self-confidence*) niż porównywalne kategorie pracowników umysłowych, zajmujących wyższe pozycje w strukturze społeczno-zawodowej<sup>10</sup>.

Źródłem podmiotowości w postawach politycznych polskich robotników, a dotyczy to bardziej młodego niż starszego pokolenia robotników kwalifikowanych i specjalistów, jest również poziom aspiracji zawodowych i społeczno-politycznych. Jak świadczą wyniki empirycznych badań porównawczych, prowadzonych pod koniec lat siedemdziesiątych, młode pokolenie polskich robotników i specjalistów wyróżniało się pod tym względem w porównaniu do innych społeczeństw socjalistycznych<sup>11</sup>. Na tej podstawie można by wnosić, że relatywnie silniejsze w polskiej klasie robotniczej poczucie siły i pewności, jak również towarzyszące tej orientacji wyższe oczekiwania społeczne łączyć należy nie tylko z osobliwością struktur społecznych i instytucji politycznych polskiego socjalizmu, lecz prawdopodobnie także z osobliwością dziedzictwa kulturowego, które wywierało wpływ na procesy socjalizacji politycznej powojennych pokoleń Polaków.

Przypisując rozbieżnościom pomiędzy potrzebami i aspiracjami społecznymi a nieefektywnością systemu w ich zaspokajaniu właściwości konfliktogenne, prowadzące do dychotomii społeczeństwa, mamy na myśli dwa podstawowe ich typy: aspiracje ekonomiczno-zawodowe oraz aspiracje do podmiotowości politycznej. O ile potrzebom pierwszego typu, znajdującym spektakularny wyraz w ruchu protestu społecznego, mimo ich pierwotności i trwałej ważności, przypisujemy prymat w fazie dojrzewania kryzysu i konfliktu, charakteryzującego się brakiem warunków do jawnej artykulacji grupowych interesów pracowniczych, o tyle potrzeby i aspira-

<sup>8</sup> Cokolwiek by powiedzieć o praktyce funkcjonowania polskiego systemu politycznego w latach 70., daleki on był od modelu władzy totalitarnej, wyróżniającej się brakiem takich niezależnych sił społecznych (*social formations*), które mogłyby służyć jako ośrodki oporu wobec elity rządzącej. Por. W. Kornhourser: *The Politics of Mass Society*. The Free Press. Glenoce 1959, s. 41.

<sup>9</sup> M. L. Kohn: *Personality, Occupation and Social Stratification: Frame of Reference*. W: *Research in Social Stratification and Mobility*. Vol. 1. Ed. by D. J. Treiman, R. V. Robinson. Greenwich 1981, Ct. JAI Press, s. 268.

<sup>10</sup> K. Słomczyński, J. Miller, M. K. Kohn: *Stratification, Work, and Values: A Polish–United States Comparisons*. „American Sociological Review” Vol. 46. 1981, s. 741.

<sup>11</sup> Por. *Trudjascajasja molodiez: orientacji i zizmennije puti*. Red. F. Gazso, W. N. Szubkin. Budapeszt 1980 Instytut Badań Społecznych KC WSPR.

cje polityczne wysuwają się na plan pierwszy z chwilą wybuchu konfliktu globalnego i instytucjonalizacji protestu społecznego.

W jaki jednak sposób zawiedzione oczekiwania mogły doprowadzić do konfliktu politycznego w wymiarze ogólnonarodowym? Na to pytanie, niestety, nie potrafimy udzielić empirycznej odpowiedzi. Przyjmujemy jednak, iż równoległe do tego, jak załamywały się kolejne programy rozwoju czy ekspansji ekonomicznej, nie następowało, raczej naturalne w takich warunkach, „wystudzenie” lub obniżenie rozbudzonych potrzeb i aspiracji ekonomicznych i społeczno-zawodowych. Raczej przeciwnie, mieliśmy do czynienia z procesem autonomizacji i utrwalania się wysokich standardów oczekiwań wobec systemu<sup>12</sup>. Trwałość sytuacji, w której coraz bardziej zrywały się związki przyczynowe pomiędzy pracą i aktywnością ludzką a zaspokojeniem potrzeb, sprzyjała, z jednej strony, poczuciu utraty kontroli nad własnym losem, prowadzącej do stanu frustracji społecznej, a z drugiej – do determinacji w żądaniach i protestach społecznych. Współistnienie niewygasających roszczeń z coraz bardziej widocznymi blokadami w ich realizacji tworzyło warunki zarówno do przekształcenia się zablokowanych, jednostkowych potrzeb i aspiracji w uświadamianą przez podstawowe kategorie społeczno-zawodowe odrębności ich interesów grupowych, jak też – do artykulacji uświadomionych interesów grupowych w języku żądań politycznych, kierowanych pod adresem nie tylko doraźnej polityki władz państwowych, ale również dotyczących systemowych gwarancji przeciw recydywie kryzysów.

Jakie warunki musiały zostać spełnione, aby mógł zadziałać zarysowany mechanizm psychospołeczny, za pośrednictwem którego dokonywała się transformacja potrzeb indywidualnych w interesy zbiorowe, zaś artykulacja interesów grupowych, formułowanych w kategoriach ekonomicznych, ustępowała miejsca artykulacji w imieniu ogółu społeczeństwa, kierowanej przeciwko władzy państwowej i zgłaszającej rewindykację o charakterze polityczno-systemowym?

Niewątpliwie kluczową rolę w tym procesie odegrały dysproporcje i sprzeczności, jakie się ujawniły w realizacji przyjętej w Polsce Ludowej strategii industrializacji<sup>13</sup>. Współwystępowały owe dysproporcje z dramatycznym przebiegiem największej w nowożytnej historii kraju zmiany pokoleniowej; dla wyjątkowo licznych, wyżej wykształconych roczników wyżowego pokolenia już w połowie dekady lat 70. pojawiły się bariery w dostępie do wyróżnionych stanowisk pracy i pozycji społeczno-zawodowych. W procesie dojrzewania sytuacji konfliktowej, oprócz ewidentnych zakłóceń w strukturach gospodarczych i społecznych, walny udział miały rażąco rozbieżności pomiędzy wysoką efektywnością wychowania intencjonalnego, jaką system notował w krzewieniu ustrojowych zasad społecznej równości, sprawiedliwości i ludowładztwa, a malejącymi szansami praktycznego stosowania owych zasad w życiu zawodowym i społeczno-politycznym<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> W. Adamski: *Education and Carrers in Today's Poland: Aspirations and Opportunities*. European Cultural Foundation. Amsterdam 1983, s. 7–9.

<sup>13</sup> Por. W. Morawski: *The Peculiarities of the Polish Revolution: The System of Articulation of Interests as a Condition of Social Equilibrium*. „Sisyphus” Vol. III. Warszawa 1982.

<sup>14</sup> Por. J. Kurczewski: *The Old System and the Revolution*. „Sisyphus” Vol. III. Warszawa 1982, s. 22.



Szkołą wyjątkowo skuteczną w zakresie edukacji społeczno-politycznej społeczeństwa w ogóle, a zwłaszcza klasy robotników i specjalistów, okazały się doświadczenia w przebiegu kryzysów i konfliktów wielkoprzemysłowych z okresu poprzedzającego sierpień 1980 oraz sposoby, jakie stosowała władza w rozwiązywaniu owych konfliktów. Stosowanie przemocy, groźba użycia siły, ale także ustępstwa i obietnice spełnienia żądań – oto dwie podstawowe metody, jakimi na przemian, a zazwyczaj równocześnie, począwszy od poznańskiego czerwca 1956 aż po lipiec–sierpień 1980 – posługiwały się kolejne ekipy rządzące w dążeniu do opanowania lub stłumienia społecznych, a zwłaszcza robotniczych protestów. Jakkolwiek użycie przemocy, zwłaszcza jeśli pociąga za sobą tragiczne następstwa, głębiej tkwi w społecznej pamięci, to przyjąć należy, iż znacznie częściej stosowana była, bardziej skuteczna i doniosła w swych społecznych i politycznych implikacjach, metoda rozwiązywania konfliktów nie w drodze przemocy, lecz za pośrednictwem ekonomicznych, społecznych lub politycznych koncesji.

### **Strukturalno-pokoleniowe wymiary „podskórnych” procesów konfliktotwórczych**

To, co o polskim konflikcie wiemy na pewno, dotyczy głównie jego symptomów. Oprócz powszechnie dostępnej wiedzy płynącej z obserwacji i autopsji jest to również wiedza empirycznie potwierdzona w badaniach opinii publicznej. Na jej podstawie mogliśmy postawić diagnozę konfliktu z jego fazy szczytowej, jako konfliktu, który objął swym zasięgiem zdecydowaną większość społeczeństwa, prowadząc do jego polaryzacji. Cechą istotną owego konfliktu jest fakt, iż nie tyle przynależność do określonych kategorii społeczno-zawodowych, ile pozycja w strukturze organizacji i instytucji, a szczególnie odległość tej pozycji od ośrodków władzy polityczno-państwowej, wyznaczała linię zasadniczego podziału społecznego<sup>15</sup>.

To, czego o konflikcie nie wiemy lub o czym wiedza nasza jest cząstkowa, nie-spójna, a często wzajemnie się wykluczająca, dotyczy przede wszystkim całościowej genezy tego zjawiska. Pojęciem genezy „całościowej” proponujemy objąć wszakże tylko te czynniki i procesy zróżnicowań społecznych, o charakterze potencjalnie konfliktogennym, które mieszczą się wprost lub pośrednio w szeroko rozumianej strukturze społecznej, łącznie z jej ideologiczno-instytucjonalnym zapleczem, oraz w stanach świadomości społecznej, typowych dla podstawowych grup ludności. Poza obrębem naszych zainteresowań pozostawiamy więc takie źródła sytuacji kryzysowo-konfliktowej, jak tzw. obiektywne sprzeczności systemu ekonomicznego i jego relacje z systemem politycznym, czy tę sferę subiektywnej problematyki, która dotyczy tzw. błędów polityki ekonomicznej i społecznej, przypisywanych elitom rządzącym w okresie wybuchu kryzysu poprzedzającym. Celowość takiego ograniczenia pola obserwacji uzasadnia nie tylko niedostatek kompetencji w tych dziedzinach, ale przede wszystkim hipotetycznie przyjęte założenia, wedle którego źródeł

<sup>15</sup> W. Adamski i in.: *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*. Warszawa 1982, IFiS PAN, s. 186.

pierwotnych i podstawowych polskiej sytuacji kryzysowo-konfliktowej poszukiwać trzeba w osobliwościach przemian strukturalnych i świadomościowych.

Z tej perspektywy poznawczej szczególnie ważne wydają się odpowiedzi na następujące pytania: 1) kto, jakie grupy społeczne uczestniczyły w generowaniu i upowszechnianiu konfliktotwórczych orientacji kontestacyjnych oraz w imię jakich czyniły to potrzeb, aspiracji, interesów lub racji ideologicznych? 2) jakie składniki podłoża historycznego decydowały o konfliktowości odrębności procesów socjalizacyjnych, kształtujących orientacje życiowe uczestniczących w konflikcie strukturalno-pokoleniowych kohort z poszczególnych klas i warstw społecznych?

W przeciwieństwie do prób najczęściej dotychczas podejmowanych, rozstrzygnięcia postawionych problemów nie powinniśmy poszukiwać w wyjaśnieniach typu jednoczynnikowego. Zamiast więc dążyć do wskazania jednej tylko siły sprawczej konfliktu (np. klasa robotnicza, młode pokolenie, robotnicy wielkoprzemysłowi czy też „nowa klasa średnia”), należałoby raczej zmierzać do identyfikacji ognisk pierwotnych społecznego niezadowolenia, usytuowanych w różnych układach stratyfikacyjnych, następnie – do odtworzenia dynamiki tego zjawiska – aż do kumulacji nierozwiązywanym w porę napięć partykularnych w konflikt ogólnospołeczny. W toku tej procedury przedmiotem badań powinny być, jak sądzę, zarówno podstawowe typy potencjalnych nosicieli konfliktogennych typów aspiracji i interesów, jak również sytuacje społeczne przypisane nosicielom danego typu interesów ze względu na szansę ich realizacji. Z tego punktu widzenia na wyróżnienie zasługują kategorie społeczne: 1) tych, którzy znajdują się w uprzywilejowanej sytuacji w realizacji swych potrzeb i interesów wskutek strukturalnej bliskości wobec władzy; 2) tych, którzy są w stanie wywierać presję na władze mocą swojego strategicznego usytuowania w strukturze gospodarki (np. duże zakłady pracy czy priorytetowe gałęzie przemysłu); 3) tych, którzy nie mają ani ułatwionego dostępu do władzy, ani możliwości wywierania presji na nią, a tym samym są wyraźnie upośledzeni pod względem realnych szans realizacji swych potrzeb i interesów.

Do kategorii obiektywnie upośledzonych kwalifikują się przede wszystkim chłopci i chłopcy-robotnicy. Są to segmenty struktury polskiego społeczeństwa na tyle ważne, a równocześnie na tyle uwikłane w podstawowe sprzeczności systemu społeczno-politycznego, iż zasługują w pełni na uwagę jako zarzewie procesów konfliktotwórczych w stopniu prawdopodobnie nie mniejszym niż klasa robotnicza czy inteligencja. Realia tego środowiska społecznego skłaniają wręcz do przypuszczenia, iż poparcie chłopów i chłopów-robotników dla konfliktotwórczych roszczeń robotniczych miało w znacznym stopniu charakter kompensacyjny. Brak warunków do niezależnej i skutecznej artykulacji interesów chłopskich i chłopsko-robotniczych sprzyjał wydatnie ich przenoszeniu na grunt organizacji przemysłowych, a tym samym przekształcaniu się konfliktu pracowniczego w konflikt ogólnospołeczny.

Z dotychczasowych rozważań wyłaniają się dwie zasady identyfikacji konfliktogennych ognisk w strukturze społecznej, będące podstawą dwóch wymiarów społecznego zróżnicowania. Pierwsza odnosi się do systemu społeczno-politycznego w jego funkcji dystrybutora dóbr i wartości deficytowych, a powszechnie pożąda-

nych. Jej zastosowanie umożliwiła prowadzenie podziałów bądź wedle „bliskości danej kategorii społecznej wobec ośrodków dystrybucji dóbr i wartości pożądaných, bądź też wedle jej siły przetargowej w relacji do ośrodków owej dystrybucji. Druga zasada mieści się w tradycyjnym wymiarze klasowym i pozwala dokonywać podziałów według charakteru pracy i stosunku do środków produkcji. Jako potencjalne ognisko konfliktogennych interesów możemy więc wyodrębnić następujące segmenty struktury klasowej: 1) dysponenci środków produkcji i pracodawcy w sektorze uspołecznionym; 2) pracobiorcy w sektorze uspołecznionym, wśród nich zwłaszcza: robotnicy i specjaliści; 3) chłopo-robotnicy; 4) chłopi; 5) właściciele w sektorze prywatnym poza rolnictwem.

Przyjmujemy, iż usytuowanie wobec władzy w jej funkcji dystrybutora dóbr i wartości pożądaných oraz stosunek do środków produkcji wyznaczają wymiary podstawowe w poszukiwaniu konfliktogennych ognisk napięć w strukturze społecznej. W dążeniu do tego celu każdy z tych sposobów stosowany oddzielnie może okazać swoją przydatność. Odnieść to należy w znacznym stopniu również do tych możliwości, które kryją się w podziałach ze względu na przynależność pokoleniową, biegnących, jak wiadomo, „w poprzek” wymiarów zróżnicowania podstawowego, prawdopodobnie szczególnie konfliktowych we wstępnej fazie dojrzewania napięć społecznych. Jednak przydatność tych sposobów grupowania społecznego w ujawnianiu pierwotnych przesłanek sytuacji konfliktowej, jak zwłaszcza w wykrywaniu społecznych mechanizmów rozstrzygających o przekształceniu się konfliktów partykularnych w konflikt ogólnospołeczny, wzrastać powinna w przypadku łącznego stosowania trzech wymienionych zasad podziałów społecznych.

Jakie mogą być zalety owej trójwymiarowej procedury wykrywania konfliktowości? Bodaj najważniejsza polega na tym, iż zachęca ona do budowania bardziej złożonych, niż to się zazwyczaj czyni, modeli konfliktogennego układu struktury społeczeństwa polskiego z okresu przed ujawnieniem się kryzysu. Z wyróżnionych czterech poziomów uwarstwienia, predyspozycje strukturalne aktywnej konfliktowości lokują się przede wszystkim na poziomie drugim, obejmującym specjalistów, robotników i po części chłopów-robotników, zaś poziom trzeci, czyli chłopów i trwale ze wsią związanych chłopów-robotników traktować by należało jako rezerwuariat orientacji biernie przystosowawczych, będących wyrazem zrezygnowania i braku szans do samodzielnych i skutecznych działań w obronie własnych interesów. Jeśli tak jest w istocie, to skąd się to bierze? Dlaczego deprivacje w środowiskach robotniczo-pracowniczych prowadzą do roszczeniowości i kontestacji (destruktywnej postaci podmiotowości), podczas gdy deprivacja wśród chłopów rodzi głównie postawy bezsilności i biernego podporządkowania?

Odpowiedzi na to kluczowe pytanie nie wyczerpuje, jak sędzę, powołanie się na dość powszechnie już dostrzegany fakt, iż jedynie robotnicy i specjaliści, a zwłaszcza ci z nich, którzy są zatrudnieni w gospodarczo kluczowych przedsiębiorstwach, byli w stanie w obronie swych interesów posłużyć się narzędziem bezpośredniej presji na ośrodki zarządzania, dystrybucji i kontroli zachowań społecznych. Strategiczne miejsce w systemie gospodarki narodowej czy też wielkość skupisk pracowni-

czych, to tylko część wyjaśnienia tego problemu. Wydaje się, iż co najmniej równie ważnym źródłem konfliktowości tego segmentu struktury społecznej są specyficzne dla tej fazy ewolucji strukturalnej układy relacji pokoleniowych.

W przedstawionym modelu przynależność pokoleniowa jest czynnikiem konfliktowości sytuacji o tyle tylko, o ile występuje w towarzystwie wymiarów zróżnicowania strukturalnego. Tak więc konfliktotwórczy aspekt relacji międzygeneracyjnych występować będzie wyraźniej wśród kategorii robotników i specjalistów, niż wśród chłopów i chłopów-robotników, ponieważ w pierwszym przypadku znacznie silniej niż w drugim potrzeby i aspiracje pokolenia wstępującego pozostają w strukturalnej sprzeczności z potrzebami i aspiracjami pokolenia ustabilizowanego.

Różnice pokoleniowe, w tym zwłaszcza te o charakterze zobiektywizowanym, występować będą również w stopniu podobnym, a niekiedy i wyższym w środowisku chłopskim i chłopsko-robotniczym. Jednak ich funkcja konfliktotwórcza będzie nie tylko relatywnie słabsza, ale także o odmiennym ukierunkowaniu. Tym, co wpływa na osłabienie potencjałów konfliktu międzypokoleniowego wśród ludności związanej z indywidualnym rolnictwem, jest – po pierwsze – fakt, iż znaczna część, jeśli nie większa, młodych z tego środowiska jest zorientowana na trwałe wyjście ze wsi, a po drugie to, iż ci z młodych, którzy z wyboru lub konieczności decydują się na pozostanie w gospodarstwie swych rodziców, podlegają konformizującej presji obowiązujących w tym systemie reguł funkcjonowania gospodarstw i jego dziedziczenia. W przeciwieństwie do robotników i specjalistów w sektorze uspołecznionym, deprywacja młodego pokolenia wsi z rodzin chłopskich, a w części także z chłopsko-robotniczych, przemieszczać się będą na zewnątrz, poza odręb własnego środowiska. Ich adresatem będzie przede wszystkim polityka państwa niegwarantująca perspektywicznej trwałości gospodarce chłopskiej oraz lokalni funkcjonariusze, sprawujący kontrolę nad użytkowaniem i dystrybucją podstawowych środków produkcji w tej gospodarce. W tych warunkach chłopskie i chłopsko-robotnicze zainteresowanie konfliktem przemysłowym mogło się wyrażać przede wszystkim w roszczeniach o charakterze systemowo-politycznym, a więc ponadgeneracyjnym w swym zasadniczym kształcie.

Naszczicowany z grubsza strukturalno-pokoleniowy model struktury społecznej pozwala wyodrębnić pokolenia uczestniczące w generowaniu sytuacji konfliktowej. Z perspektywy dekady lat 70. możemy je zdefiniować jako pokolenie młode („wstępujące”), obejmujące roczniki powojennego wyżu demograficznego, oraz pokolenie starsze, „ustabilizowane”, dla którego formacją najbardziej reprezentatywną będą te roczniki, dla których okres społecznego i politycznego dojrzewania przypadł na pierwszą dekadę istnienia Polski Ludowej.

Wskazanie na dwa pokolenia nie jest jednak równoznaczne z rozpoznaniem narastającego w latach 70. konfliktu jako typowego konfliktu pokoleń. Podłoże pokoleniowe występowało jedynie w wybranych segmentach społeczno-zawodowych i klasowych podziałów, obejmując większość reprezentantów pokolenia wstępującego a mniejszość „ustabilizowanego” (głównie tych bardziej uprzywilejowanych). Jednak „nierozładowanie” w porę owych ognisk napięć, które wносиły do struktury społecznej kolejne roczniki wyżowe, sprzyjało przekształceniu się deprywacji i rosz-

czeń pokoleniowych o charakterze głównie statusowo-ekonomicznym w deprivacji o charakterze systemowo-politycznym.

Jeśli źródła konfliktogennej konfrontacji pokolenia wstępującego sytuować nie tylko w kontekście strukturalnym, ale także w kulturowym (odrębny system wartości i orientacji życiowych), to należałoby odtworzyć, na czym polegały owe odrębności pomiędzy wstępującym a ustabilizowanym pokoleniem w podstawowych warstwach społecznych. Czy można przyjąć, iż pokolenie ustabilizowane podlegało odmiennemu modelowi socjalizacji w czasach swej młodości? Czy był to w przewadze model socjalizacji adaptacyjnej? Jeśli tak, to czy i jakie znajdował ów model oparcie w ówczesnych uwarunkowaniach strukturalnych? Inaczej, czy możemy przyjąć, iż typ struktury społecznej i instytucji politycznych, panujący w pierwszym okresie Polski Ludowej, jak również typ stosowanej wówczas polityki społecznej i ideologicznego oddziaływania państwa tworzyły model socjalizacji sprzyjający kształtowaniu postaw i zachowań adaptacyjnych w stosunku do systemu władzy politycznej? Jeśli przyjąć, iż zawarte w tych pytaniach hipotezy podlegają weryfikacji empirycznej, to pierwszym krokiem w tym kierunku winna być identyfikacja tych czynników, które rozstrzygały o przejściu od modeli adaptacyjnych do konfliktowych. W tym obszarze badawczym otwierają się rozległe i ambitne teoretycznie możliwości „kojarzenia” paradygmatów socjologii funkcjonalnej i konfliktowej.

### **Polaryzacja interesów grupowych o „zależności dwustronnej” jako cecha konfliktu otwartego**

Do rzędu prawd obiegowych zaliczyć już można określenie tej fazy rozwojowej polskiego konfliktu, która kształtowała się w warunkach jawnej artykulacji potrzeb ekonomicznych i politycznych, jako dychotomii wyrastającej ze sprzeczności interesów grupowych. Jakkolwiek przesadą byłoby postrzeganie owego podziału w postaci pełnej opozycji pomiędzy społeczeństwem a władzą, to jednak faktem jest, że w okresie sierpień 1980 – grudzień 1981 po jednej stronie konfliktu skupiła się wyraźna większość społeczeństwa a po drugiej zaś – funkcjonariusze władzy politycznej i państwowej, znajdujący poparcie w mniejszości podstawowych środowisk społeczno-zawodowych.

Jeśli przyjąć, że dobrym wskaźnikiem układu sił w rozpatrywanym konflikcie może być przynależność z jednej strony do „Solidarności” a z drugiej do związków branżowych, to dla ludności Polski zatrudnionej w uspołecznionej gospodarce w grudniu 1981 uzyskamy następujące proporcje uzwiązkowienia danej kategorii społeczno-zawodowej: wśród pracowników biurowych, jak 2 do 1 na korzyść „Solidarności”; wśród średniej kadry kierowniczej zakładów pracy i instytucji, jak 4 do 1; wśród robotników kwalifikowanych przemysłu ciężkiego, jak 25 do 1 na korzyść „Solidarności”<sup>16</sup>. Wprawdzie różnice w postawach i opiniach społecznych nie były aż tak drastyczne (udzielający poparcia dla stanowiska „Solidarności” w sporze z Rządem stanowili w tym okresie zbiorowość ponaddwukrotnie większą od tych,

<sup>16</sup> *Ibidem*.

którzy odmawiali temu związkowi poparcia lub byli w tej sprawie niezdecydowani), to jednak zarówno występowanie dychotomii w fazie jawnego przebiegu konfliktu, jak również bardzo nierówny ilościowo układ zaangażowanych w nim sił społecznych można potraktować jako fakt empiryczny.

Czy jednak posługiwanie się schematem dychotomii można przyjąć jako ujęcie teoretycznie uprawnione w odniesieniu do takiego kształtu i charakteru konfliktu, z jakimi mieliśmy do czynienia w Polsce w latach 1980–1981? Wątpliwości tego typu wydają się szczególnie uzasadnione na gruncie marksistowskiej koncepcji struktury i konfliktu społecznego. Pierwsza zawiera się w pytaniu: czy jest to konflikt typu klasowego? Jeśli tak, to jakie są podstawy (ze względu na stosunek do środków produkcji) kształtowania się poczucia odrębności interesów o charakterze klasowym? Czy po stronie „my” mogą się skupiać i znajdować trwałą wspólnotę interesów tak odmiennie usytuowane w strukturze społecznej kategorie społeczno-zawodowe, jak robotnicy i pracownicy uspołecznionej gospodarki, chłopi i rzemieślnicy, agenci i właściciele prywatnego handlu i drobnej wytwórczości? I odwrotnie: czy definiowani w kategorii „oni” funkcjonariusze władzy [...] są elementem struktury społecznej na tyle trwałym w swym rodowodzie społecznym bądź jednolitym ze względu na uprzywilejowane miejsce w strukturach społeczno-politycznych, sprzyjających integracji na gruncie wspólnoty interesów grupowych, aby można było upatrywać w nich odrębną kategorię o cechach klasowych?

Do zadowalającego rozstrzygnięcia owego dylematu nie jest, niestety, należycie przygotowana teoria społeczeństwa socjalistycznego. Nie rozporządzamy również odpowiadającymi tej potrzebie wynikami badań empirycznych. Dotyczy to głównie wiedzy o procesach rekrutacji, funkcjonowania i reprodukcji elit politycznych, gospodarczych i państwowych. To, co można stwierdzić na podstawie obserwacji grup kierowniczych w tej fazie polskiego konfliktu, która dopuszczała możliwość jawnej artykulacji sprzecznych potrzeb i interesów w kategoriach politycznych, może mieć charakter jedynie hipotetyczny. Jedną z takich hipotez sugerowałaby, iż wspólnota interesów grupowych o cechach trwałych występuje silniej wśród „dysponentów środków produkcji” i funkcjonariuszy władzy niż w agregacie podstawowych kategorii społeczno-zawodowych, które głównie na przesłankach przemijających wraz z kryzysem ekonomicznym integrowały się w opozycji do obwinionej za ten stan rzeczy władzy polityczno-państwowej (...).

Klasowa interpretacja otwartej fazy polskiego konfliktu może być zatem przedmiotem empirycznej weryfikacji. Jeśli bowiem zdefiniować ten okres jako konflikt dwóch ugrupowań interesów, to wówczas należałoby przyjąć, iż istotą interesów pracowniczych i obywatelskich była integracja w dążeniu do uzyskania kontroli nad grupami sprawującymi monopol władzy ekonomicznej i społeczno-politycznej, zaś istotą interesów elity władzy i grup społecznych stanowiących jej bezpośrednie zaplecze było zachowanie owego monopolu i dążenie do niepoddawania się skutecznej kontroli społecznej. W takim ujęciu cechy klasowe konfliktu traktować by jednak należało jako zjawisko przejściowe, pozbawione atrybutów strukturalnej trwałości.

Teza o hipotetycznej przejściowości strukturalnych przesłanek polskiego konfliktu globalnego znajduje również uzasadnienie w osobliwościach występującej

u nas polaryzacji interesów i pochodnej w stosunku do niej dychotomii struktury społecznej. Wbrew swej klasycznej wykładni, schemat dychotomiczny rozpatrywanej postaci konfliktu nie spełnia wymogu „jednostronnej zależności” pomiędzy pozostającymi w konflikcie stronami<sup>17</sup>. Zarówno bowiem w fazie dojrzewania sytuacji konfliktowej, jak również w fazie otwartej artykulacji sprzecznych interesów w języku żądań politycznych, a także w okresie po rozwiązaniu uwikłanej w konflikt „Solidarności”, dychotomia interesów pomiędzy rządzącymi a rządzonymi pozostawała i długo jeszcze pozostawać będzie pod wpływem silnie odczuwanej zależności wzajemnej.

Jest to więc historycznie raczej unikalny typ dychotomii. Wyraźnie ukształtowane w jej strukturze zależności dwustronne, a więc nie tylko zależności „rządzonych” od elity władzy reprezentowanej przez jej dysponentów i funkcjonariuszy, ale także co najmniej równie silna zależność odwrotna, prowadząca często do „ubezwłasnowolnienia” i paraliżu władzy, stanowiły grunt sprzyjający temu, aby po obydwu stronach konfliktu następowała dalsza krystalizacja poczucia odrębności interesów grupowych. Natomiast w presji owych przeciwstawnych interesów na system społeczno-ekonomiczny upatrywać należy jedno z ważkich źródeł pojawienia się, a także – w miarę zaostrzenia konfliktu – pogłębiania symptomów ekonomicznego kryzysu.

Interpretacja dychotomicznej formuły polskiego konfliktu globalnego jako układu, w którym obydwie strony pozostają we wzajemnej zależności, skłania do wniosku, iż poszukiwania sił sprawczych polskiego kryzysu ekonomicznego, a zwłaszcza dróg wyjścia z tej sytuacji, prowadzić należy poprzez rozpoznanie zaangażowanych w ten proces interesów grupowych. Możliwości pojawienia się hipotetycznie kryzysogennych interesów upatrywać należałoby wszakże nie tylko po jednej, lecz po obydwu stronach uczestniczących w konflikcie.

### **Przesłanki rozwiązania konfliktu i wyjścia z kryzysu w sytuacji ponownie ograniczonej artykulacji interesów grupowych**

Jak zdefiniować obecną sytuację polskiego konfliktu? Wydaje się, że dostrzegać w niej należy zarówno oznaki uporczywej trwałości zjawisk ukształtowanych we wcześniejszych fazach rozwojowych, jak również zjawiska zupełnie nowe. Rozpoznanie jednych i drugich, a zwłaszcza wewnętrznej dynamiki każdego z nich, służyć może celom czysto poznawczym, ale także aplikacyjno-prognostycznym.

To, co nowe w klinicznym obrazie obecnej fazy konfliktu, sprowadzić można do dwóch faktów społecznych: delegalizacji i faktycznej eliminacji wszelkich organizacji i ruchów otwartego protestu społecznego oraz do psychologicznych konsekwencji płynących ze stosowania owych metod wymuszania posłuszeństwa wobec władz. Jakie znaczenie mogą mieć te fakty, które stanowią o jakościowej odrębności aktualnej fazy sytuacji konfliktowej? Należałoby chyba wskazać tutaj przede wszystkim na relatywnie zwiększoną wrażliwość społeczną w odbiorze ograniczeń w zakresie

<sup>17</sup> Por. S. Ossowski: *O strukturze społecznej*. Warszawa 1982, s. 261.

swobód i możliwości jawnej artykulacji potrzeb i interesów w sytuacji, gdy występują one po okresie bezprecedensowej w powojennej historii Polski liberalizacji w tych dziedzinach.

W przeciwieństwie do politycznych potrzeb, aspiracje i interesy ekonomiczne zachowały warunki do elementarnej artykulacji i wywierania odpowiedniej presji na politykę społeczną państwa. Wbrew wciąż istotnym trudnościom w przewyższaniu regresu w gospodarce, utrzymują się bez istotnych zmian, a niekiedy nawet chyba wzrastają naciski potrzeb i aspiracji na płace, dochody i świadczenia socjalne. Dowodem ciągłości i trwałości tej konfliktogennej sytuacji, która legła u podstaw polskiego kryzysu, jest jednak nie tylko to, że system ekonomiczny nadal więcej wypłaca niż produkuje, w ten sposób wywierając wpływ negatywny na inflację i zaufanie do pieniądza, ale głównie to, że w potocznej świadomości nadal zaciera się związek przyczynowy pomiędzy indywidualną efektywnością pracy a społecznym poziomem potrzeb i aspiracji. Dominację roszczeniowo-powinnościowego charakteru oczekiwań jednostek i grup społecznych wobec systemu, który nie jest w stanie sprostać tym oczekiwaniom, należy potraktować jako źródło pierwotne, ale wciąż żywotne, sytuacji ekonomicznego kryzysu, sprzyjającej utrzymywaniu się silnych tendencji konfliktogennych.

Z punktu widzenia zarówno władzy, która odzyskała swobodę działania i sprawuje monopol inicjatyw społecznych i politycznych, jak też w interesie społeczeństwa jako całości sprawą kluczową w dążeniu do opanowania kryzysu wydaje się osiągnięcie choćby względnej równowagi pomiędzy tym, czego społeczeństwo oczekuje i domaga się (roszczeniowy charakter potrzeb i aspiracji), a efektywnością pod tym względem systemu ekonomicznego i społeczno-politycznego. W intencji ustawodawcy celowi temu służyć powinna podjęta reforma gospodarcza. Dotychczasowe jej doświadczenia nie przyniosły jednak poważnych zmian zarówno w sferze obowiązujących wzorów konsumpcji, jak też w sferze motywacji do pracy i zachowań produkcyjnych, które mogłyby świadczyć o przywracaniu w wymiarze obiektywnym i subiektywnym zależności wzajemnej pomiędzy społecznym wkładem pracy i aktywności a nagradzaniem jednego i drugiego oraz akceptacją społeczną w stosunku do systemu. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego potrzeby i aspiracje jednostek i rodzin z podstawowych warstw społecznych, a zwłaszcza z grup ludności czynnej zawodowo podlegają skłonnościom do autonomizacji czy wręcz uniezależnienia się od sytuacji kryzysu gospodarczego?

Wydaje się, iż odpowiedzi tkwią w osobliwościach naszego kryzysu ekonomicznego, a szczególnie w tym, jak się ona odciska na warunkach bytu i świadomości społeczeństwa. Jeśli pod tym względem porównać naszą sytuację do najbardziej przez socjologów przebadanej depresji gospodarczej USA z lat trzydziestych, to się okaże, że mimo bardzo podobnej skali spadku produkcji i dochodu narodowego, w znacznej mierze także porównywalnej wielkości bezwzględnego i relatywnego zubożenia rodzin z podstawowych warstw społecznych, psychologiczna i społeczna reakcja na przeciwności, jakie niesie ze sobą ta sytuacja, będą w każdym przypadku odmienne, by nie powiedzieć przeciwstawne. Jak wiadomo, w społeczeństwie amerykańskim – zgodnie z adaptacyjną wersją teorii socjologicznej – typowym sposobem reakcji



na pogarszające się warunki egzystencji były w przeszłości, a także w odpowiedniej skali są i we współczesnych czasach recesji, dążenia jednostek i rodzin o charakterze przystosowawczym<sup>18</sup>.

Najdalej idące zachowania adaptacyjne (*adaptive responses*) obserwuje się w środowiskach podlegających najsilniej procesom deprywacji nie tyle w bezwzględnym wymiarze spadku dochodów i w zmianie pod tym względem statusu ekonomicznego, ile w porównaniu do sytuacji przedkryzysowej, a więc w wymiarze relatywnej deprywacji. Dotyczą one zatem głównie klas niższych i średnich, znajdując najbardziej dramatyczny wyraz w obniżeniu materialnych standardów konsumpcji i usilnym dążeniu do rekompensaty uszczuplonych dochodów, jak również w redukcji rodzinnych nakładów na oświatę i kulturę, obniżeniu aspiracji w tym, co niesie za sobą negatywne następstwa dla stosunków w rodzinie i samopoczucia psychicznego jednostek<sup>19</sup>.

Jak się mają do tych prawidłowości zachowania i reakcje na sytuację kryzysu w polskim społeczeństwie? Otóż, pomimo nawet dotkliwych rozmiarów bezwzględnej, a zwłaszcza relatywnej deprywacji, jakim poddawana jest zdecydowana większość jednostek i rodzin, jak dotychczas nie wykazują one gotowości do istotnej zmiany poziomu swych potrzeb i aspiracji, w tym zwłaszcza w zakresie warunków bytu. Wydaje się, iż przyczyną zasadniczą tej osobliwości w reakcjach na kryzys są ustrojowe i politycznie uwarunkowane interwencje polityki społecznej państwa, zmierzające dość skutecznie do łagodzenia skutków regresu ekonomicznego na doraźną sytuację materialną ludności. Trudno się jednak oprzeć refleksji, że dla perspektyw rozwiązania konfliktu i wyjścia z kryzysu te dążenia „łagodzące” siłę spadku mogą się okazać niekorzystne.

Cechą specyficzną klimatu psychologicznego, towarzyszącego polskiemu kryzysowi, jest również fakt, iż w przeciwieństwie do reakcji typowych dla społeczeństwa kapitalistycznego, pomimo tak powszechnej u nas niechęci do zmiany raz ukształtowanych standardów i oczekiwań, Polacy wykazują równocześnie silną skłonność do obarczania odpowiedzialnością za stan kryzysowych niedogodności nie samych siebie (brak zaradności, pracowitości czy wykształcenia itp.), lecz uporczywie posługują się „przemieszczeniem” odpowiedzialności na system społeczno-polityczny i elitę władzy. Naszą sytuację definiować więc by należało jako szczególny przypadek deprywacji, w którym nie istnieją samoczynnie działające adaptacyjne mechanizmy przywracania zakłóconej równowagi społecznej. Symptomom deprywacyjnym towarzyszy bowiem dość rozległy i głęboko ugruntowany w społeczeństwie stan społecznej anomii, kwestionujący podstawowe zasady, wedle których funkcjonował dotychczas system ekonomiczny i społeczno-polityczny. Jeśli wykluczyć „bunt” w postaci społecznych protestów, to jedyną przesłanką przezwyciężenia tej sytuacji deprywacji i anomii może się okazać skierowanie potrzeb i aspiracji społecznych

<sup>18</sup> G. H. Elder: *History and the Life Course*. W: *Biography and Society: The Life History Approach in the Social Sciences*. Ed. by D. Bertaux. Beverly Hills Sage Publications 1981, s. 77.

<sup>19</sup> Por. Ph. Moen, E. L. Kaim, G. H. Elder: *Economic Conditions and Family Life: Contemporary and Historical Perspectives*. W: *Economics and the Family*. National Research Council 1982.

w stronę realizacji zgodnych z jego oczekiwaniem reform strukturalnych. Jaka jest wszakże gotowość poszczególnych warstw społecznych do uczestnictwa w tym programie oraz jakie można sformułować warunki sukcesu na tej drodze – to pytania wymagające dalszych empirycznych ustaleń.